

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowiak
Racibórz
(Ratibor).

Czwartrocznie: 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogactw!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Maćkowiak
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Ojca świętego Leona XIII Encyklika o Różańcu.

Ojciec św. wydał nową encyklikę o Różańcu św., która brzmi, jak następuje:

„Lekroć nadarza się sposobność budzenia i pomnażania w ludzkie serca miłości i czci Najświętszej Maryi Panny, wielkiej Bogarodzicielki, tyle razy przepelnia się serce Nasze dziwną rozkoszą i radością, jako wskutek rzeczy, która nie tylko sama z siebie najzaczniejszą jest i pod wielką wagą obfitą w owoce, ale nadto odpowiada najoudowniejszemu Najświętszemu Naszemu sercu uczuciu. Święta bowiem dla Maryi miłość, którą nieledwie z mlekiem matki wyssaliśmy, z biegiem lat wzrosła szybko i umocniła się w duszy: coraz bowiem jaśniej występowała przed nami myśl, jakiej miłości i czci godną jest Ona, którą Bóg sam ukochał i umiłował pierwszy, a umiłował tak, że ją jedną z całego świata wyniesioną i najwspanialszymi darami ozdobioną sobie wziął za matkę. Jej zaś dobroci dla Nas i życzliwości liczne i świetne istnieją świadectwa, które z największą wdzięcznością i nie bez łez wspominamy i rozpamiętujemy, a które tę miłość ku Niej w Nas i dalej rozwinęły i gwałtowniej zapalają. Przez wiele bowiem i rozmaitych i straszliwych czasów, jakie przeszły, zawsze uciekaliśmy się do Niej, zawsze spoglądaliśmy do Niej bacznie i spragnionymi oczyma; a słożywszy na Jej łonie wszelkie nadzieje i obawy, wszelkie uciechy i przykrości, o to jedno bezustannie prosiliśmy ją, aby Nam raczyła przez wszystkie czasy jako Matka spieszyć łaskawie na ratunek i doprowadzić Nas do tego, iżbyśmy mogli Jej w zamian za to okazywać największą uległość synowska.

Gdy następnie za tajemnym zarządzeniem Opatrzności stało się, że Nas wyniesiono na tę św. Piotra Stolicę, abyśmy zastępowali Osobę Samego Chrystusa w Jego Kościele, wtedy niezmierną ważnością urzędu spowodowani, nie opierając się na zaufaniu do własnej cnoty, o pomoc boskiej mocy w zaufaniu do macierzyńskiego serca Najświętszej Maryi Panny ze zdwojoną pobożnością błagać postanowiliśmy. Nadzieje też Nasze — wyznać to winniśmy — jak w całym życiu, tak mianowicie w sprawowaniu Najwyższego Urzędu Apostolskiego, nigdy Nas nie zawiodły. I dla tego powstaje znowu w Nas nadzieja, że za Jej przyczyną wyprosimy coś większego, co w równej mierze przyczyni się do zbawienia chrześcijańskiej trzody i do szczęśliwego wzrostu chwały Kościoła.

Godzi się więc, Czcigodni Bracia, abyśmy wszystkich synów Naszych zachęcali, iżby przyjeźli miesiąc październik, poświęcony czci Pani Naszej i dostojnej królowej różańca, starali się obchodzić z podwojoną pobożnością, jakiej wymagają coraz bardziej piętrzące się niebezpieczeństwa.

Jak licznymi i jakimi środkami zepsucia niegodziwość stulecia pracuje nad tem, aby chrześcijańska wiara i cześć dla prawa boskiego, która tę wiara żywi i zaopatruje w owoce, osłabła i zupełnie wyrwała z dusz, to już aż nadto dobrze wszystkim wiadomo, — i już też tu i owdzie rola Boża, jakby najbrzdąszą dotknięta zarazą, nieznaną wiary, błędami i fałszami prawie zupełnie zarosła. O czem atoli przykrzej pomyśleć, to, że nikt nie pomyśli o tem, aby tak zarozumiałej i szkodliwej niegodziwości nałożyć ugule lub słuszną karę, a nie czynią tego ci, którzy to czynić mogą, a nawet mają obowiązek, tak iż z powodu ich niedbałości, lub właśnie za ich poparcie zdaje się szerzyć duch nieprzyjazny Kościołowi.

Aby prześlagać gniew Boga i aby ciężarem życia znękanym udzielić potrzebnego lekarstwa, nie ma nie skuteczniejszego nad pobożną i ciągłą modlitwą, skoro ona łączy się z intencją i z prowadzeniem chrześcijańskiego żywota. Jedno i drugie atoli, zdaniem Naszym, najłatwiej osiągnąć można za pomocą różańca do Najśw. Panny. Od początku jego, który dostatecznie jest znany i uczony świętymi pamiątkami i o którym sami kilkakrotnie już wspominaliśmy, wszyscy stawiają jego potęgę

przemocną. W czasie zwłaszcza, kiedy sekta Albigenów, pozornie obronicielka czystości, wiary i obyczajów, w rzeczywistości atoli bardzo niebezpieczna uwodzicielka, wielu ludom przyniosła zgubę, Kościół walczył przeciwko niej i przeciwko występnyemu stronnictwu nie za pomocą wojska i broni, lecz za pomocą potęgi Różańca św., którego przepisy rytualne Najśw. Matka Boża sama św. Ojcu Dominikowi przekazała, w celu azerzenia go; tak odniosła nad wszystkimi cudowne zwycięstwo, i czuwała tak wśród tamtej, jako też w czasie następnych burz nad dobrem swoich dzieci i zapewniła zawsze wyjście pełne chwały. Dla tego musimy w tych czasach, które uważamy za tak smutne dla religii i zgubne dla państwa, wszyscy z równą pobożnością wspólnie błagać Matkę Bożą i gorąco ją prosić o to, abyśmy i my także mieli szczęście poznać na sobie wedle naszych życzeń skuteczną Jej Różańca.

Jeżeli bowiem w modlitwie szukamy ucieczki u Maryi, to szukamy tej ucieczki u matki miłosierdzia, która tak dla nas jest usposobiona, że jakkolwiek byłibyśmy nawiedzeni niedzą, a ma natychmiast i dobrowolnie, nie będąc nawet wzywana, spieszy na pomoc, mianowicie kiedy chodzi o to, by osiągnąć życie wieczne — i czerpie ze skarbicy tej łaski, którą od początku Bóg ją obdarzył w wielkiej obfitości i która ją uczyniła godną stać się Matką Bożą.

W skutek tego nadmiaru łaski, który z wielu przyniotów Dniewicy jest najprzedniejszym, przewyższa ona o wiele wszystkie stopnie ludzkiej i Aniołów i ze wszystkich najbliższych stoi Chrystusa. „Cóż wielkiego posiada każdy Święty, jeżeli posiada tyle łaski, iż przyczyni się ona do zbawienia wielu; gdyby atoli miał jej tyle, iżby wystarczała ku zbawieniu wszystkich ludzi całego świata, byłoby to najwyższym i to posiada Chrystus Pan i Najświętsza Panna.“ (Święty Tomasz, op. VIII, super salut. angelicam.) Jeżeli ją przeto pozdrawiamy pozdrowieniem anielskim, i to pozdrowienie nawijujemy jedno do drugiego w Różańcu, to spełniamy nadewszystko miłe i pożądane dzieło: tylekroć odświeżamy niejako pamięć o Jej podniosłej godności, jako też wspomnienie dokonanego przez nią odkupienia ludzkości ze strony Boga. Dla tego ciągle wspominamy o stosunku, jaki ją łączy z radościami i cierpieniami Chrystusa, z Jego pohabieniem i tryumfami, aby ludzi kierować i prowadzić do wieczności.

Jeżeli Chrystusowi Panu w wielkiej Jego dobroci epodobano się przybrać tak wielkie z nami podobieństwo, nazwać się synem człowieczym i ukazywać nam się jakotaki, aby się Jego miłosierdzie wobec nas uwidatniło tem więcej, „musiał On we wszystkim stać się podobnym braciom, aby być miłosiernym.“ (Do Żyd, II, 17). Tak samo Marya, będąc wybraną na Matkę Chrystusa Pana, który jest zarazem bratem naszym, otrzymała przed wszystkimi matkami to, że jest dla nas we wielkiej mierze litościwą.

Jeżeli nadto zawdzięczamy Chrystusowi Panu, że niejako z nami podzielił się przypadającym mu prawem wzywania i posiadania Boga jako Ojca, to dziękujemy Mu nie mniej za najłaskawiej udzielone nam prawo uwążeńia i nazywania Maryi naszą Matką. Jeżeli atoli natura sama imię „matki“ uczyniła najśłodszym i niem zarazem objęła przykład troskliwej miłości, to język może nie zdoła wyrazić dostatecznie, lecz serca pobożnych czują to dobrze, jak potężny płomień serdecznej i czynnej miłości ogarnia serce Maryi, ponieważ nie jest nam matką na ludzki sposób, lecz przez Chrystusa. A wiele lepiej i jaśniej przenika ona wszystkie nasze stosunki, jakiej opieki potrzebujemy w życiu, jakie niebezpieczeństwa grożą nam prywatnie i publicznie, jakie niedole i cierpienia nas gnębią, przedewszystkiem atoli, jak ciężka jest walka z najzaciętszymi nieprzyjaciółmi zbawienia naszej duszy: w tych i innych przeciwnościach życia najlepiej ona zdoła — a pragnie tego jeszcze goręcej — udzielić swym ukochanym synom pociechy, siły i pomocy wszelkiego rodzaju. Dla tego powinniśmy udawać się do Maryi nie z wahaniem i ociąganiem się, gdy ją zaklinamy na owe macierzyńskie związki, które ją łączą

tak ściśle z Jezusem i tak samo z nami; powinniśmy raczej wzywać ją pobożnie w modlitwie, której formę sama oznaczyła i którą lubi najbardziej: wtenczas możemy słusznie z wesołym i spokojnym sercem znaleźć spokój w opiece najlepszej matki.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyszła kreska — na Matyska.

Rząd pruski, a właściwie książę Bismark, gdyż on to był wtedy w Niemczech rządem i wszystkim w jednej osobie, wydalil przed sześciu laty z granic Królestwa pruskiego 40 tysięcy Polaków, przeważnie poddanych austriackich i rosyjskich. Czterdzieści tysięcy ludzi skazanych zostało w jednej chwili na utratę ciężko pracowanego mienia, na rozzerwanie węzłów rodzinnych, na głód, nędzę i rozpacz. Ileż to łez popłynęło, ileż o pomstę do nieba wolaających!

Łzy tych biednych polskich wygnańców nie pozostały niepomszczone. Kara Boża dotknęła nasamprząd sprawę tych wydaleni, starego Bismarka, a dziś ciężko zawisła nad wielu tysiącami niemieckich rodaków jego.

Donosiliśmy już, że rząd rosyjski nakazał wszystkim Niemcom, zatrudnionym w fabrykach w Królestwie Polskiem, aby się w przeciągu pewnego czasu nauczyli po polsku i po rosyjsku, gdyż w przeciwnym razie zostaną wydalen. A w fabrykach tamtejszych pracuje Niemców bardzo wielu. Przejęci zrozumiałością i mniemaniem, iż stoją daleko wyżej, jak Polacy i Rosyanie, nie uważali za stosowne, nauczyć się języka polskiego, przeciwnie, i tam nawet trudnili się germanizacją, a często nawet szydzili z krajowców i deptali największe ich uczucia. Nie brakło wprawdzie rozsądniejszych Niemców, którzy z góry przewidywali, że odwdzięczając się za wydalenie tysięcy swych polskich poddanych z granic państwa niemieckiego, Rosya wydała z czasem wszystkich poddanych niemieckich; ci rozsądniejsi ostrzegali swych braci pod Moskalem, aby mieli się na baczności. Ale ostrzegające te głosy w kołach niemieckich po prostu lekceważono. Sądono tam zapewne, że Słowianie bez Niemców już się obyć nie mogą, a może też przypuszczano, iż Rosya nie dosyć jeszcze jest cywilizowaną, aby się mogła złożyć na takie „cywilizowane“ rozporządzenie. „A no! stało się inaczej! Ma się rozumieć, że gdy się panowie Niemcy dowiedzieli, iż mają się uczyć „barbarzyńskich“ języków słowiańskich, powstało między nimi straszne oburzenie, a jeszcze większe zakłopotanie. Prawie wszyscy wystósowali do rządu rosyjskiego podanie, aby im czas pobytu w Rosyi jeszcze przedłużono, ale na podanie to odpowiedział rząd rosyjski, jak już o tem donosiliśmy, stanowczo odmownie!

Panowie Niemcy w Polsce mają więc do wyboru: Albo się oprzedzej nauczyć po polsku i po rosyjsku, — albo te porzucić tuste i donośne posady i wynieść się do niemieckiego „Vaterlandu“. Rozumie się, że odmowa ta wywołała w rzeszy niemieckiej wielki lament. Gazety niemieckie skarżą się gorzko, że przez to rozporządzenie rządu rosyjskiego setki rodzin niemieckich narazonych będzie na utratę chleba, na głód i nędzę.

Rząd rosyjski nie żartuje. Doświadczyl tego na sobie pewien Niemiec, który przez długie lata był zarządcą dóbr w Królestwie polskiem. Nauczył się on wprawdzie po polsku i po rosyjsku, ale naturalnie nie pomny na to, że polskim chlebem żyje, szczyt na swój sposób kulturę niemiecką i do robotników po niemiecku przemawiał. Przed kilku dniami i na tego pana przyszła kara. Dowiedział się o tem postępowaniu pana rządca niemieckiego żandarm rosyjski, i zaraz go do wyższej władzy zadennuncyował. No i koniec był taki, że pana rządca wsadzono na wóz i pod dozorem żandarmów za granicę wywieziono. Nastąpiło to tak szybko, że wydalony nie miał ani czasu pożegnać się z rodziną ani stosunków swych uregulować. A los taki grozi podobnie wielu setkom innych Niemców.

Przyszła tedy kręka na Matyka! Rząd rosyjski postępuje sobie o tyle jeszcze względniej, że pozostawił Niemcom pół roku czasu do nauczenia się języków krajowych, i wydała natychmiast tylko tych, którzy chcą odgrywać rolę germanizatorów. Rząd pruski z Polakami mniej ceremonii robił. Wydał ich bez pardonu, nawet takich, którzy dobrze po niemiecku mówili i w języku wyższych stopni się dostali, wydał ludzi spokojnych, placących podatki, którzy ani państwu ani społeczeństwu nie zagrażali. Oś będzie, jeśli i Rosya tak sobie postąpi? Przecież pokazała już dowodnie, że umie naśladować swego więcej „civilizowanego“ sąsiada.

Polacy nie cieszą się z nieszczęścia bliźnich, ale w tym wypadku spokojnie z pewnym zadowoleniem powiedzieć sobie mogą:

Przyszła kręka na Matyka! — Jest jeszcze sprawiedliwość na świecie!

Co tam słycać w świecie.

Niedawno donosiła pewna gazeta niemiecka, a za nią inne, że Arcybiskupowi Stabiewskiemu podczas wizyty u ministra oświecenia Bassego dano jasno do zrozumienia, iż dalsze życzenia językowe Polaków nie będą zgola uwzględnione. Dziś zaprzecza temu stanowczo gazeta „Kreuz Ztg.“ zapewniając, iż cała ta historia polega na wymyśle. Arcybiskup odwiedził mistra Bassego, aby wyraził mu życzenia, dotyczące przebudowy arcybiskupiego pałacu.

Ze względu na to, że rząd włoski przy wyborze nowego generała Ojców Jeżuitów stawiał by mógł różne trudności, odbędzie się wybór ten nie w Rzymie, lecz niezawodnie w Anglii.

Przed kilkunastu laty było w Norwegii zaledwie kilkakset katolików; dziś jest ich tam sto i kilkanaście tysięcy. Dawniej było tam takie prawo, że żaden katolik nie mógł piastować urzędu państwowego. Teraz to prawo skasowano, a katolikom dano równouprawnienie. Sejm norwegijski radzi nad prawem, podług którego wolno będzie osiedlić się w Norwegii wszystkim zakonnikom katolickim, a także i Jezuitom. Norwegozycy nie obawiają się widocznie Jezuitów.

W Anglii obraduje wiec robotników. Na wiec ten przybyli delegaci blisko pół miliona robotników z różnych części kraju. Zgodzono się w zasadzie na 8 godzinny dzień pracy, ale zarazem oświadczono, iż takie ograniczenie pracy we wszystkich przedsiębiorstwach zaprowadzić się nie da, a już najmniej w rolnictwie zależnym od pogody. Było też na tym wiecu mnóstwo socjalistów, którzy pragnęli nakłonić zebranych do połączenia się z socjalistami innych krajów, zwłaszcza z socjalistami niemieckimi. Ale zabiegi te spełzły na niczem. Robotnicy angielscy są zbyt rozsądni i wcale a wcale nie mają ochoty zaprząć sobie głowę mrzonkami. Jeden z mówców oświadczył otwarcie: Panowie socjaliści pochwalacie zapewne dzięki pomysły waszych socjalistycznych kolegów z lađu stałego, ale my nie łakniemy tej strawy. Wolimy postępować naprzód powoli, ale bezpiecznie. Gdy to mówca powiedział, cała sala aż się zatrzęsała od oklasków. Już to w Anglii socjaliści nie mają powodzenia.

Na pograniczu francuzko-belgijskiem w Wingles przyszło znowu do krwawych zaburzeń i rozruchów pomiędzy francuzkami i belgijskimi robotnikami. Francuzcy robotnicy napadli na mieszkania belgijskich i zburzyli je prawie do szczytu. Nadto zastrejkwali robotnicy francuzcy i strejk ten przybiera z każdym dniem coraz groźniejsze rozmiary. Są tacy, którzy pracy nie zaprzestali i tych strejkujący napadają gdzie mogą, bija

Przed 200 laty.

(Kilka ustępów z pamiętnika Paska).

2)

Napisał te pamiętniki staruszek tak, jakby gawędził przy kominku: o jednym rozpowiada szeroko i dokładnie, o drugim wspomina krótko i pobieżnie, a lubi zwłaszcza opisywać swoje własne przygody, nawet drobniejsze i bez większego znaczenia. A i wy, mili czytelnicy, zapewne nie jesteście tak bardzo ciekawi wszystkiego, co robił sam pan Pasek, jak raczej, co widział, że robili inni ludzie, więksi od niego, sławniejsi, bardziej zasłużeni, których pamięć jest dla nas święta i droga; naprzykład tacy, jak Czarniecki lub król Sobieski. Dlatego wybraliśmy z przydługich „Pamiętników“ tylko niektóre ładniejsze i ważniejsze ustępy, zwłaszcza, gdzie mowa o onych wielkich ludziach i ich czynach, a inne, mniej ciekawe i zajmujące, opuściliśmy zupełnie albo opowiedzieli tylko po krótko, swojami słowy.

Ażebyście zaś mogli od razu odróżnić to, co jest napisane przez Paska, od tego, co opowiedziane tylko w streszczeniu, odznaczamy każdy ustęp, powtórzony dosłownie za Paskiem tak zwanym cudysłowem, to jest dwoma kreskami, jak te, które podajemy w nawiasie () u dołu wiersza, na znak, że się ustęp taki, z Pamiętników żywcem wzięty, zaczyna, — i drugi później u góry wiersza () na znak, że się powtarzanie dosłowne kończy, a ma zacząć znowu opowiadanie skrócone.

Na koniec jeszcze jedno. Czytając owe ustępy,

kamieniami, kijami i rania nożami. Policya i żandarmerya nie mogą sobie dać rady z rozszalałymi tłumami. Codziennie nadsyłają z innych miast miejscowej żandarmerji nowe posiłki, ale i te nie wystarczają do przytłumienia buntu.

Francuzcy robotnicy zasądali od belgijskich, ażeby szli razem ręką w rękę i zgodnie rozpoczęli i przetrwali strejk. Na to jednak większa część robotników belgijskich zgodzić się nie chciała i stąd pochodzą te ustawiczne walki i starcia pomiędzy obydwoma stronami.

Na uroczystość czterechsetnej rocznicy odkrycia Ameryki, jaka się odbywa obecnie w Genui, wysłała Francya całą eskadrę t. j. kilkanaście okrętów wojennych, a Niemcy tylko jeden mały parowiec; rozumie się, że pojawienie się tylu francuzkich okrętów w porcie Genueskim wywołało wielkie wrażenie. Rząd włoski obypuje też Francuzów nadzwyczajnymi honorami, a na Niemców mało zważa. Niemców to bardzo gniewa i znowu wymyślają na rząd, że ze względów oszczędności tylko jeden okręt wysłał do Genui. Nam się zdaje, że rząd dobrze postąpił, bo poćóć wyrzucił pieniądze na marne? Niemcy przecież nie są tak bogate jak Francya.

Niektóre dzienniki berlińskie donoszą, że Cesarz Wilhelm powiedział pewnemu fabrykantowi amerykańskiemu, iż ma zamiar udać się na wystawę do Chicago w Ameryce. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, trudno na razie powiedzieć. Gazeta berlińska „Vossische Zig.“ odradza Cesarzowi tej podróży, obawiając się, że w republikańskiej Ameryce, nie uznającej monarchów, spotkać by mogły Cesarza różne nieprzyjemności.

Cesarzowa Wiktorja Augusta, małżonka cesarza Wilhelma, powiła córkę. Tak matka jak i córka cieszą się jaknajlepszym zdrowiem.

Przeciwko wieści, że rząd zamierza zażądać od parlamentu już nie 80, ale 150 milionów na powiększenie armii niemieckiej, odzywają się stanowczo gazety berlińskie. Piszą one, że nie da się zaprzeczyć, iż rząd niedobrze sobie postępuje, jeżeli właśnie w tym czasie chce zażądać od parlamentu pieniędzy na wojsko. Obecnie nie są czasy po temu i każdy walczy z biedą i niedzą. Nikt nie ma za wiele i podatki już każdego gniotą, a gdy będzie większe wojsko, to nastaną większe podatki. To wywołałoby ogromne niezadowolenie w całym kraju. Każdy Niemiec odda chętnie ostatni grosz swój, jeżeli chodzi o honor i bezpieczeństwo państwa, obecnie nie zachodzi jednak taka potrzeba. W Niemczech jest obecnie liczne wojsko i dobrze wyowiczone, a nawet lepiej jak w innych państwach. Nie ma więc potrzeby powiększenia wojska i rząd powinien się liczyć z głosem ludności całej, która też wcale sobie nie życzy, ażeby nakładano na nią coraz większe podatki.

Tak się odzywają nawet konserwatywne gazety niemieckie. Co jednak rząd w obec tego robi, niewiadomo. Niewiadomą też jest rzecza, czy rząd rzeczywiście nosi się z zamiarem powiększenia wojska i zażądania w tym celu tak olbrzymiej kwoty pieniężnej. Ze strony urzędowej nie o tem, co prawda, dotąd nie doniesiono, ale ciągle jednak pojawiają się artykuły w najrozmaitszych pismach berlińskich, twierdzące z całą stanowczością, że należy być przygotowanym na tę niespodziankę. Coś prawdy niezawodnie w tem będzie, bo inaczej „Reichsanzeiger“ zaprzeczyłby podobnym pogłoskom. Dotąd wszelako naprzód oczekiwano zaprzeczenia urzędowego.

Cholera nie ustaje. Ostatnie wiadomości opiewają co następuje: Berlin, 14 września. Wczoraj rano zachorował rybak Lindemann i umarł po 8 godzinnych cierpieniach na cholere-azyatycką. Zwłoki jego zawieziono do lazaretu w Moabitcie, również całą jego rodzinę

przedrukowane dosłownie z Paska, spostrzeże każdy wiecie uważny, że są w nich tu i owdzie słowa, a nawet całe wyrażenia jakies niezwykłe, szczególne, a przez was może nigdy nie słyszane.

Otóż musicie wiedzieć, mili Czytelnicy, że każda mowa z czasem, bardzo powoli, ale ustawicznie rozwija się i przekształca. Jedne słowa i wyrażenia wychodzą z użycia, a nowe się tworzą i rozpowszechniają. Tuż i my nie mówimy już teraz całkiem tak samo, jak mówili nasi pradziadowie: język pozostał w gruncie ten sam, polski, ale w szczegółach są pewne różnice. Niektóre wyrazy, co dawniej były w ustach wszystkich, w ciągu dwóch wieków pogubiły się albo zatraciły swe właściwe znaczenie albo zostały zastąpione innymi. Dlatego nie dziwujcie się, jeżeli znajdziecie niekiedy jakieś słowo nieznanie i jakby obce, pamiętając zawsze o tem, że Pasek żył dwieście lat temu. O ile będzie potrzeba, postaramy się, każde wyrażenie, trudne do zrozumienia, objaśnić.

II.

Powiedzieliśmy już wyżej, że „Pamiętnikom“ brak kart początkowych, to jest tej części, gdzie Pasek pewnie opisywał swoją młodość i pierwsze lata wojaższki.

Pierwszy ustęp zachowany odnosi się już do czasów panowania Jana Kazimierza, mianowicie do owej wielkiej wojny ze Szwedami, która przez pięć lat prawie bez przerwy nekala naszą Ojczyznę. Kto zna dzieje Polski, ten wie, że król szwedzki, Karol Gustaw, ochciwy sławy i zdobywcy, napadł na Polskę zmienna i w przedziagu

umieszczono w tymże lazarecie. Hamburg 14 września. Od wczoraj po południu do dziś po południu zachorowało tutaj 344, a umarło 148 osób na cholere. Ks. Bismark namyślił się wreszcie i dał dla ubogiej ludności w Hamburgu 1000 marek. Szczecin 14 września. Wedle urzędowych wiadomości zachorowało tutaj znowu 2 robotników na cholere-azyatycką. Jeden z nich nazywa się Anders, drugi Wolter. Ostatni umarł wczoraj, Anders dotąd jest niebezpiecznie chory.

Ogółem umarło dotychczas w Hamburgu na cholere 6270 osób.

Moskale znowu dokuczają Katolikom po barbarzyńsku na Litwie i Rusi. Zamykają kościoły i katują Katolików. Cierpliwość, i na nich spadnie jeszcze karząca prawica Boska!

Pewien redaktor angielski, nazwiskiem Stanhope, kazał sobie w Paryżu zaszcześcić zarazek cholery, i zamierza udać się do Hamburga, aby się przekonać, czy zachoruje na cholere. Chodzi o to, czy cholery nie możnaby tak samo szczepić, jak ospy, w celu ochronienia ludności od zarażenia. Ciekawy to musi być człowiek, który na własnym ciele dokonywa próby tak niebezpiecznej!

Czas odnowić przedpłatę na czwarte ćwierćroczcie!

„Nowiny Raciborskie“ wychodzą będą począwszy od 1 Października

tygodniowo trzy razy za tę samą cenę, to jest

za 1 markę ćwierćrocznie.

„Nowiny Raciborskie“ zapisać można na pocztę, u listowych, albo też u naszych panów agentów, których spis podajemy na ostatniej stronie.

Ktoby zechciał przyjąć agenturę na „Nowiny“, niech się zgłosi, a prześlemy mu większą ilość „Nowin“ darmo do rozdania.

„Nowiny“ zamieszczają w przyszłym ćwierćroczu piękna powieść na tle obecnych stosunków na Szlasku. Oprócz tego mają w zapasie wiele innych pięknych powieści i opowiadań.

Prosimy rozszerzać „Nowiny“ między swoich krewnych i znajomych. Kto „Nowiny“ popiera, przysługuje się równocześnie polsko-katolickiej świętej sprawie naszej!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 16 Września 1892.

Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomnialy swęj mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Przypominamy Czytelnikom naszym, że w niedzielę dnia 18 września odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-górnoszlaskiego. Pan Dr. Rosiak mówić będzie o cholere i środkach zaradczych przeciwko niej. Będzie jeszcze kilka innych odczytów, potem śpiewy. Prosimy o udział jaknajliczniejszy.

Ażeby zapobiedz szerzeniu się cholery, rozkazał prezes rejencyjny, ażeby w ówchodzie rejencyjnym Opolskim tym podróznym na kolejach żelaznych, u których urzędnicy kolejowi stwierdzą cholere lub podobną do cholery chorobę, było tylko wolno na tych stacyach wysiadać, które im przewodnik pociągu wskaze.

kilku miesięcy zajął połowę królestwa, wypędzwszy króla polskiego Jana Kazimierza za granicę. Najezdnik ten nie długo jednak tryumfował, bo w następnym roku Polacy zerwali się do powstania przeciwko gwałcicielowi pokoju i najezdzy i zaczęli Szwedów bić i wypierać z polskiej ziemi. Najwięcej dokuczał nieprzyjaciółom Stefan Czarniecki na czele osobnego oddziału, do którego należał i Pasek. Toteż w „Pamiętnikach“ zaraz na jednej z pierwszych stronice znajduje się gorące wspomnienie o Czarnieckim. „Algdziem nie był, — powiada, — trudno o tem pisać, bo ja przez wszystkie wojny tego trzepakiego trzymałem się Czarnieckiego, i z nim każdywałem czasem okrutnej biedy, czasem też i rozkoszy; gdyż właśnie był to wódz na wzór wielkich wojowników i szczęśliwy; słowem, po wszytek czas mojej służby w jego wojsku nie uciekałem tylko raz, a go-niłem, mógłbym rasy tysiącami rachować. Po prostu wszystka moja służba była pod dowództwem jego, i miła bardzo.“

Dzięki męstwu i zdolnościom Czarnieckiego, wiodło się Polakom w trzecim i czwartym roku wojny szwedzkiej tak szczęśliwie, iż nie tylko Karola Gustawa smucili do ucieczki na północ, w te strony, skąd przyszedł, pyzany i nazbyt siebie pewny, ale także rozbili zupełnie wojsko przyjaciela i pomocnika Szwedów, księcia siedmiogrodzkiego, Rakoczego, który wdarł się do naszego kraju od południa, przez Karpaty.

„Szalony Rakoczy“, — pisze o nim Pasek, — „szwabiła go skóra, tęskno go było z pokojem, zachciało mu się polskiego czołku, który mu ktoś na

borzu
Na zob
natura
Czy pa
pany i
sposób
teraz n
tlich
dziatek

wystós
dany
Prezes
przkr
poniesi
wał ni
abyt
mysłow
set ro
kulów

górnos
lery w
Volke
wybuc
Szywn
z myś
dentou
ce prz
dnosc.
podob
mieści
im za
wartot
która

jeszcze
który

przez
t. p.
lery.

poczęł

stępuj
jakie
służbę
co ma
Choć
z cyga
dział
widzia
A ile
spraw
moga,
robi,
mu n
szczy
się lu

6 ta
zienia
Pasc
arszen
mieck
z Pask
swą z
Pomo
skaza
ziemie
który
się, je

żart z
ku.
tanam
na cz
ale i
granic
w jej
ziemie
okup
wasy
nie zo
mu, je
że wo
potem
ny i
do gr
szedł,
znych
brze
pijali
tej ne
(Rako
się ob
nów,
wpadł

— W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się w Raciborzu zebranie nauczycieli z „gaun“ (1) górnośląskiego. Na zebraniu tem mówić będzie „slawny“ pan Odelga o „naturalnym sposobie nauczania w szkołach dwujęzycznych.“ Czy pan Odelga wznosi przy tej sposobności swój oklepny i dziwaczny projekt, aby dzieci polskie uczone na sposób głuchoniemych, nie wiemy. Ciekawimy, jak się teraz na tę sprawę zapatruje i czy w ciągu trzech ostatnich lat nauczył się już szanować przyrodzone prawa dzieci polskie.

— Pewne grono przemysłowców obwodu opolskiego wystosowało do prezesa rejencji prośbę, aby cofnął wydaną z powodu cholery zakaz odbywania jarmarków. Prezes rejencyjny odpowiedział na to, iż jakkolwiek mu przykro, iż tylu przemysłowców z powodu tego zakazu poniesie straty, cofnąć go jednakowoż nie może, ponieważ niebezpieczeństwo przeniesienia cholery jest jeszcze zbyt wielkie. Najboleśniej dotknął zakaz ten przemysłowców w Prudniku i okolicy. Z dwóch tysięcy pięć set robotników, zatrudnionych tamże wyrabianiem artykułów jarmarcznych, już piąta część straciła zarobek.

— Co chwilę napotkac można w niemieckich pismach górnośląskich pogłoski o rzekomem pojawieniu się cholery w tej lub owej miejscowości. Tak „Oberschles. Volkszt.“ donosiła w przeszłym tygodniu, że cholera wybuchła w Trynku, a „Anzeiger“, że zawiała już do Szywaldu. Okazało się, że obie te wiadomości były zmyślone. Dobrze by było, gdyby władze korespondentem, którzy takie rozszerzają pogłoski, dobrze raz palce przyskrzynili, ponieważ niepotrzebnie niepokoją ludność. Należałoby z nimi postąpić tak, jak postąpił z podobnymi plotkarszami pewien gubernator rosyjski: umieścił on ich w lazaretach dla choleerycznych i kazal im za karę chorych pielęgnować. I naszych plotkarszy wartoby posłać do Hamburga, niech sobie tam cholere, która tak w ich głowach pokutuje, z blika obejrzą.

— Kalendarz „Nowin Raciborskich“ wyjdzie napewno jeszcze przed 25 bm. i zaraz zostanie rozesyłany tym, którzy już zamówili. O dalsze zamówienia upraszamy.

— Od środy zabroniły władze austriackie przewozić przez granicę ze strony pruskiej jarzyn, owoców, ryb i t. p. żywności i to z obawy przed przewleczeniem cholery.

— Polowanie na zajace i na bażanty samiczki rozpoczęło się w czwartek.

— Od pewnego gospodarza otrzymujemy pismo następujące: Co chwila slychać o pożarach i o stratach, jakie gospodarze ponoszą. Trzeba też dać baczność na służbę, bo teraz wszędzie są skargi na nią. Lada służba, co ma jeszcze mleko pod nosem, już musi kurzyć cygareto. Choć mu w dobrotliwy sposób gospodarz powie, żeby się z cygarem palącym nie kręcił po budynkach, ta taka dziś kraszność u służby, że nie słuchają. Sam nie raz widziałem parobków z cygarem w ustach przy budynkach. A ile to razy pożar z tego powstanie, że nikt nie dojdzie sprawy! W naszej okolicy gospodarze rządzą się jak mogą, żeby było jak najlepiej. Egzekutor nie wiele zarobi, ale też nie wiele straci, bo 3 pary butów staroza mu na lat 9. Ale jak przyjdzie ogień, to od razu zniszczy dorobek caloroczny, więc trzeba przestrzegać, żeby się ludzie z cygarami przy budynkach nie kręcili.

— Racibórz. We wtorek rano, krótko przed godziną 8 1/2 ściał kat Reindla w tym roku! — W środę odbył się w tutejszym gimnazjum egzamin abiturientów. Egzamin złożyło pięciu uczni, pomiędzy innymi prymaner Sobota z Grzędzina, który zamierza poświęcić się stanowi duchownemu. — Na rynku tutejszym aresztowano ściganego listami gończemi złodzieja Franc. Czarka z Ruchowa w pow. rybnickim. — Na dworcu zaprzestano już rewidować przejeżdżających podróżnych. — Myto targowe zadzierżawił mytny z Ostroga Daimirski za 7750 marek.

— Płonia. W nocy z wtorku na środę o godzinie 11 powstał ogień w stodole właściciela gruntu pana Emanuela Tlacha. Ogień przeniósł się niebawem i na drugą stodołę tegoż właściciela, która stała tu obok. Ołbrzymi słup płomieni wzbil się pod obłoki, alarmując ludność bliższych i dalszych wiosek. Straż ogniowa z Ostroga-Płoni przybyła w kilka minut po wybuchu pożaru, potem sikawki z Brzezina, Raciborza, Starejwsi, Markowic, Pogrzebieni i Pawłowa. Niestety brakło wody, ponieważ pobliskie studnie zawierały jej bardzo mało wskutek posuchy, jaka panowała w ostatnim czasie. To też mimo energicznej pomocy i usiłowań strażaków obie stodoły spłonęły do szosetu, a wraz z nimi znaczne zapasy słomy, siana i zboża. Zboże pana Tlacha było już wymłócone, więc szkody nie są zbyt znaczne, jakkolwiek znajdujące się w stodołach zapasy nie były zabezpieczone. Daleko większą szkodę poniósł właściciel gruntu, pan Bernhard Raczek, który również o ty swój sprzęt tegoroczny miał złożony w jednej z spalonych stodoł. Zboże p. R. nie było wymłócone ani też zabezpieczone. Bogu jeszcze dziękować należy, że udało się ucałić sąsiednie budynki. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo. Zdaje się, że był podłożony. Śledztwo już wytoczono.

1) To znaczy: przeprowadzony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Płonia. W nocy z wtorku na środę o godzinie 11 powstał ogień w stodole właściciela gruntu pana Emanuela Tlacha. Ogień przeniósł się niebawem i na drugą stodołę tegoż właściciela, która stała tu obok. Ołbrzymi słup płomieni wzbil się pod obłoki, alarmując ludność bliższych i dalszych wiosek. Straż ogniowa z Ostroga-Płoni przybyła w kilka minut po wybuchu pożaru, potem sikawki z Brzezina, Raciborza, Starejwsi, Markowic, Pogrzebieni i Pawłowa. Niestety brakło wody, ponieważ pobliskie studnie zawierały jej bardzo mało wskutek posuchy, jaka panowała w ostatnim czasie. To też mimo energicznej pomocy i usiłowań strażaków obie stodoły spłonęły do szosetu, a wraz z nimi znaczne zapasy słomy, siana i zboża. Zboże pana Tlacha było już wymłócone, więc szkody nie są zbyt znaczne, jakkolwiek znajdujące się w stodołach zapasy nie były zabezpieczone. Daleko większą szkodę poniósł właściciel gruntu, pan Bernhard Raczek, który również o ty swój sprzęt tegoroczny miał złożony w jednej z spalonych stodoł. Zboże p. R. nie było wymłócone ani też zabezpieczone. Bogu jeszcze dziękować należy, że udało się ucałić sąsiednie budynki. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo. Zdaje się, że był podłożony. Śledztwo już wytoczono.

— Białkowice. Mytny Porada oskarżył gospodarza: Józefa Wyszkonia z Sudola i Józefa Szczukę z Białkowic o to, iż go o 40 fenigów oszukali. Sąd uznał obu za niewinnych a panu P. dał przestrożę aby w przyszłości ludzi fałszywie nie oskarżał.

— Koźle. Służąca u inspektora szkółnego dr. Engeleny tak się poparzyła palącym się spirytusem, że bodaj czy wyzdrowieje. — Pewnego masarza, który oszukiwał odbiorców swych na wadze, skazał sąd tutejszy na 50 mk. kary. Masarz ten miał wagę dobrą, ale pod szalkę, na której ważył mięso, przyklepał codziennie kawał mięsa, wskutek czego szalka ta znacznie przeważała.

— Gliwice. Na ulicy Następcy tronu przed sklepem kupca Jochemczyka zebrał się wczoraj ołbrzymi tłum ludu. Przyczyną zbiegowiska było niezwykle zdarzenie, że rynsztoki „miodem płynęły“. Otóż z wozu pewnego spedytora spadła w tem miejscu beczka z miodem z taką siłą, że się rozbiła, a miód do rynszotka spłynął. Mnóstwo ludzi zbierało miód ten do nacyn a dzieci pily go z rynszotka. (Nie ma to jak Gliwice, gdzie nawet rynszotki miodem płyną). — Pewien stróż, który chciał rozpedzić nocną bójkę kilku pijanych, został przez jednego z nich pogryziony w ramię i w nogę. — Robotnik fabryczny Richter dostał się pomiędzy pasy i zabity został na miejscu. — Na drodze do Rudy rozbiegł się koń masarza Malika. M. spadł z woza pod koła i odniósł ciężkie rany. — Gospodarz Gorzawski w Szywaldzie o którym gloszono, że umarł na cholere, umarł na zwyczajną biegunkę. — Na ostatnim targu płacono za 100 kilogr. pszenicy 14,90 do 15,90 mr., żyta od 14,50 do 15,50 mr., jęczmienia od 12,50 do 14,50 mr., owies od 12,20 do 13,20 marek.

— (L) Stare Gliwice. W przeszły wtorek odbywało się tu wesele pewnej młodej jeszcze wdowy, która miała 1 1/2 roku starą córkę. Kilka dni przedtem weselem zachorowało niebezpiecznie owa dziecko, lecz nie sważało na to, i we wtorek, podczas gdy dziecko w izbie walczyło ze śmiercią, na podwórzu tańczono przy muzyce, aż हुआ; (bo w karczmie policya tańczyć nie pozwoliła). Dopiero gdy dziecko umarło, zaprzestano tańców i zadzwoniono w kaplicy w Starych Gliwicach.

— Dzisiaj w czwartek odbył się w Gliwicach pogrzeb robotnika Richtera, który w poniedziałek na Ober Werku zabity został. Dostał on się pomiędzy pasy rzemieńne, które go na kawałki rozszarpały.

— Pyskowice. Pomiedzy miastem naszym a Szakaniem przejechany został młody robotnik, zatrudniony przy sypaniu toru. Koła maszyny ucięły mu głowę.

— Bytom. Przedwczoraj aresztowano tu żonę piekarsza Dintnera, podejrzaną o otrucie męża. Mąż jej wrócił w nocy poprzedniej do domu w pijanym stanie. Dintnerowa dała mu, jak powiada, na wytrzeźwienie jakiegos białego proszku, podobno soli, po którego zażyciu udał się do piwnicy. Tamże znaleziono go nasajutrz nieżywego, a lekarz Dr. Kosiel stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Dziś naturalnie jeszcze nie pewno go powieścić nie można. Nie wiadomo nawet na pewno, czy Dintner umarł wskutek otrucia. Wykaże to sekoya.

— Robotnik Józef Brzek napadł na szosie do Królewskiej Huty czeladnika kowalskiego Damiasa z Wielkiej Dąbrówki, ciężko go poranił i zabrał mu portmonetkę z ośmiu markami. Brzeka aresztowano.

— Bytom. W kopalni „Florentyny“ pobito się dwóch robotników. Jeden z nich, niejaki Kotula, pobit przyciwnika swego Jurczoka tak ciężko wielkim kawałem węgla, że bezprzytomnego odwieść trzeba było do lazaretu. Kotula został natychmiast wydany z roboty. Oto „czysty syak“ bójki.

— Królewska Huta. Wdowę po malarzu Gielniku, sześćdziesięcioletnią kobietę, napadło w przeszłym tygodniu na polu dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy ją

zgwaliłi i obrabowali. Prokurator ściga obu zbrodniarzy listami gończemi.

— Zabrze. W tutejszym szybie fiskalnym „Schuckmanna“, zapadł się we wtorek rano mur, który wstrzymywał napływ niebezpiecznych gazów. Gazy te rozeszły się po całej kopalni. Blisko stu górników było w wielkiem niebezpieczeństwie. Większa część zdołała uciec, siedemnastu, którzy stracili przytomność, wydobyto również. Owiani świeżem powietrzem wnet odzyskali przytomność.

— Katowice. W przeszłą sobotę umarła w tutejszym lazarecie Szarych Sióstr dziewczyna z Bogucy, którą w kwietniu tego roku pogryzł pies wściekły. Jakkolwiek rana była już zagojona wściekłość się jednak pojawiła i dziewczę umarło wśród ciężkich boleści. — Izba karna bytomska skazała maszynistę Kwaśniaka na 2 miesiące więzienia za to, że przy okazji zebrania, jakie socaliści w Katowicach urządzili ochłeli, miał zatarg z policyą i się przeciw niej stawiał. Owego dnia aresztowano 29 robotników, z których wielu popłaciło kary.

— Chropaczów. Niemilego zawodu doznali w tych dniach goście weselni na pewnym weselu. Wszystko już było przygotowane, jadła i napojów w bród; już nawet muzykanci stroili instrumenta, gdy w tem dowiedziano się, że wesele odbyć się nie może. Otóż na urządzie stanu cywilnego okazało się, że metryka panny młodej była sfałszowana. Ponieważ liczyła ona dopiero lat 15, a w tym wieku żenić się nie wolno, cofnięto datę jej urodzenia w metryce o dwa lata wstecz. Falszerstwo to spostrzeżono, weselnicy rozeszli się do domu, a młoda panna, oraz ci, którzy jej do tego doradzili, odpowiadają za to przed sądem.

— Opole. Na pewnym podwórzu przy ulicy Krakowskiej znaleziono w tych dniach martwe ciało nowo narodzonego dziecka. Nienaturalną matkę, która dziecko to zamordowała, aresztowano.

— W Ziębicach (Münsterberg) wybuchł tyfus w seminarjum tamtejszem. Z dziewięćdziesięciu seminarzystów zachorowało sześćdziesięciu, kilku bardzo niebezpiecznie. Przyczyną choroby ma być zła woda do picia. Ma się rozumieć, że seminarjum zamknięto i uczni rozpuszczono

Od Redakcyi.

Do Rośniontów: Za piękny list ten dziękujemy. Uwagi Szan. Pana o germanizowaniu przez szkołę są zupełnie słuszne. Umieścimy je w przyszłym tygodniu.

Pana P. do Zaborza. Z powodów od nas niezależnych zamieslić możemy korespondencyą Pańską, za którą szczerze dziękujemy, dopiero w przyszłym numerze. Zasyłamy pozdrowienie!

Pana L. w Gliwicach. Aboadło kostkowe już rozsprzedane; nowe wydanie wyjdzie dopiero na zimę. Skoro wyjdzie prześlemy.

Nowe agentury: W Kolonowskiej przy Wosowskiej przyjmujemy przedpłatę na „Nowiny“ kupiec p. Stanisław Zyla; w Biskupicach pan Franciszek Muszala, (skład obrazów); w Dolnym Rydułtowie p. Józef Adamiec, masarz; w Ornon-towicach Pan Franc. Czarka.

Ostatnie wiadomości.

„Anzeiger“ raciborski otrzymał z Opola telegram, iż prezes rejencyjny znowu pozwolił odbywać jarmarki. (Co do nas, to wiadomości tej nie dowierzamy).

Rozmaitości.

Energiczna kobieta. W Nowym Jorku odbywało się zebranie anarchistów pod przewodnictwem niejakiego Peukerta, znanego w Wiedniu z procesu o anarchizm. Zaledwie jednak przewodniczący wystąpił na mównicę, wbiegła jakaś szusupla, młoda kobieta otoczona dziećmi, a stanawszy przed Peukertem uderzyła go kilkakrotnie w twarz dodając: „Ty nieponiu, odciągnąłś mego męża od roboty, żeby zniszczył z gruntu swoją rodzinę! Masz! I znowu rozległ się odgłos policzka. Następnie zachowała rzemieślnicza przyskoczyła do siedzącego na ławie ołbrzymiego wzrostu mężczyzny, któremu zaledwie sięgała do pasa i pochwytywszy go za rękę, rzekła: „Chodź do domu, do roboty, tu nie dla ciebie miejsce!“ Ołbrzym pozzedł za swoją małżonką, nie opierając się, a zebranie musiało się rozjechać, bo anarchiści stracili chęć do prowadzenia rozpraw.

Niezwykły zegar. Na wystawie powszechnej w Chicago ukazał się między innymi zegar następujący: Waży on 40 centnarów, ma 10 stóp wysokości i 8 stóp szerokości i prócz godziny przypadającej na Chicago, podaje jeszcze odpowiedni czas w 12 wielkich miastach całego świata, a mianowicie: w Washingtonie, San Francisco, Pekinie, Konstantynopolu, Petersburgu, Londynie, Berlinie, Rzymie, Paryżu, Madrycie, Pesszie i Wiedniu. Każda godzina przynosi słuchaczowi dźwięki innej ary, granej do złudzenia niejako przez całą orkiestrę. Gdy muzyka umilknie, podnosi się z tronu figura naturalnej wielkości Jerzego Washington'a. Następnie inna figura, przedstawiająca służącą, otwiera drzwi, z których wychodzą wszyscy dotychczasowi prezydenci Stanów Zjednoczonych, przechodzą koło Washington'a, klaniają się i znikają w drugich drzwiach, które również otwiera służący. Całe godziny wybija śmierć, szkielec z kosą; każde „trzy kwadransy“ męcosyżna dojrzały; „pół godziny“ młodziśnec, a kwadrans dziecko. Jest to bardzo ładna i poetyczna alegorya.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dni 17 Września: Pięć ran św. Franz.
Niedziela dnia 18 Września: św. Tomasz z Wil.
Poniedziałek dnia 19 Września: św. Januarego m.
Wtorek dnia 20 Września: św. Eustachiusza m.
Ewangelia na niedzielę 15 po Ziel. Świątkach:
wskrzeszeniu młodzieńca z Nain.
U św. Łukasza, rozdz. 7.

Przedpłatę

na „Nowiny Raciborskie“ przyjmują niżej wymienieni Panowie:
W Raciborsku: p.p. K. Szmierek, kupiec w Rynku; Szymczek, kupiec, ul. Odrzańska; Hoszek, na Ostrogu; Psota Jakób, kupiec, na Ostrogu; Jurczyk, na Płoni; Pytlak, piekarnik, Nowe Zagrody; Albrecht, kupiec, Nowe Zagrody; Wazecha, ul. Długa; Karol Wiczorek, na Starejwsi; w Rogach p. Józef Ligocki; — w Ciprzanowie p. Jan Kotula; — w Zabętach p. Marcin Szukała; — w Hajdukach p. Fran. Gruszka; — w Gogolinie p. M. Florek i p. Porada; — w Niedobczycach p. W. Wiczorek; — w Szobiszowicach p. Fran. Lyszczyna; — w Katowicach p. M. Rzepka i p. Dudela; — w Budzie p. J. Lesz; — w Gamowie p. Modlich; — w Czernicy p. Józef Cebula; — w Bytomiu p. A. Ziob; — w Belżnicy p. Fr. Paloc; — w Królewskiej Hucie p. Józ. Nowak i Antoni Musiol; — w Szarleju p. Brzoza; — w Biełowicach p. Elias; w Zaborsku p. Józef Gryz; w Gliwicach p. Jan Złotós; p. Nieradzik, (Drahtfabrik Oberwerk) w Radziorkowie p. F. Tyczka; — w Janowie p. J. Hajduk; — w Zaborsku p. Karol Plechaj i Józef Kura; w Nowych Hajdukach p. Jan Szeja; w Raciborskiej Kuźnicy p. Fr. Kocur; — w Budziskach p. Grzesik; — w Szobiszowicach p. Januszewski.
W Westfalii p. Klimek, Dellwig p. Borbeck, p. Ludwik Procek w Bottrop.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 15 Września 1892 r
Pszennica przy miernym dowożeniu, za 100 kilogr. białej szlaskiej 15,10—15,60—16,00 mrk. 26lej 14,20—15,00—15,90 mrk.
Żyto za 100 kilogr. 13,00—13,50—14,30 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 12,00—13,00—14,00 mrk., biały 15,00—15,20— mrk.
Owies za 100 kilogr. 12,00—12,80—13,40 mrk.

Ceny targowe w Raciborsku z dnia 15 Września 1892 r.
Pszennica za 100 kilo (3 centnary) Mr.
Żyto (raz) 15,40—16,00
Jęczmień (nowy) 12,00—13,50
Owies (nowy) 12,20—12,50
Kartofle za 50 kilo (1 centnar) 1,40—1,80
Masło za 1 funt 1,00—1,20
Jaja za 1 miedel (15 sztuk) 0,80—0,60
Słoma prosta długa za kopę —
Słoma łączna za 50 kilo (1 centnar) 2,80—3,00
Za austriacki reński płacą 1,71 mrk
Za rosyjski rubel płacą 2,07 mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie odpowiada.

BACZNOŚCI! OTWARCIE INTERESU!

Niniejszem zawiadamiam Wielce Szanowną Publiczność Raciborza i okolicy jaknajprzejmiej, iż z dniem 1 lipca otworzyłem w domu p. Hugona Schlicka przy ul. Wilhelmowskiej nr 1 obok rynku Zielonego

handel kolonialny, meliwa, tabaki i cygar.

Upraszając Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i zupełne zaufanie, zapewniam, oparty na długoletnim doświadczeniu, iż zawsze starać się będę o rzetelną i szybką obsługę, dobry towar i jaknajtańsze ceny. — Ponownie jeszcze raz i jaknajbardziej proszę uwzględnić moje ogłoszenie, z czem mam zaszczyt polecić się łaskawym względem.
Z wysokim szacunkiem

F. Bochynek.

Zarazem polecam:
fl. rafinadę-cukier po 33 fen.
tarty cukier (faryny) po 31
znakomita kawa palona, funt po 1,40, 1,60, 1,80 mk.
dobre suche mydło twarde, funt po 24 i 28 fen.
kryta, suda 5 fen.
ameryk. petrolej 14 "

Tani sklep

gotowej garderoby męskiej oraz sztofów, sukna, i innych materyi.

Ubrania zamówione na miarę wykonuję elegancko, prędko i bajecznie tanio.

Sklep mój znajduje się teraz przy ulicy Nowej numer 1a.

H. Brass, Racibórz.

Szanownym członkom i gościom przypominamy, iż w niedzielę t. j. dnia 18 Września o godz. 4-tej po południu, odbędzie się w lokalu p. Wedekinda (Schönfeldera) miesięczne zebranie.
Zarząd.
Towarzystwa Polsko-Górnoszlaskiego w Raciborsku.

Jeden dom mieszkalny

pana S. Bielschowskiego na Starejwsi jest na sprzedaż do rozebrania, wraz z wszelkimi jeszcze dobrze zachowanymi

materyalami.

Wielka wyprzedaż

po niebywałych jeszcze cenach u

Maurycyego Fränkla w Raciborsku, ul. Odrzańska.

Ponieważ skład mój jest niezmiernie wielki, postanowiłem urządzić wyprzedaż i sprzedaję od dnia dzisiejszego, dopóki zapas starczy, po następujących cenach:
Ubrania sukienne, sztuflowe i bukskinowe od mk. 14.—
Eleganckie ubrania ślubne według miary 18.—
Paletoty zimowe 10.—
Jupki zimowe z rękawami mufowemi 5.—
Płaszczki cesarskie 10.—
Burnusy komysłne, z podszewką sukienną 6.—
Ubrania sztuflowe dla chłopców 3.—
Stróżaki 1.—
Miechy do kartofli 0,60
Dory na konie 2.—

Dla żołnierzy wracających do domu ceny osobne.
Wszystkie ubiory są w mej fabryce przez krawców dobrze a trwale wykonane.

Sprzedaję także sukno i bukskin w kawałach.
Raz jeszcze zwracam uwagę na tak tanią sprzedaż.

Maurycy Fränkel, Racibórz,
ulica Odrzańska 22, obok Mannaberg.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

PARCELACYA.

W Markowicach, powiat średzki (Schroda) stacja kolei żelaznej Pięrczchno na linii Kluczborsko-Poznańskiej (Kreuzburg-Posen) sprzedajemy następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem generalnej komisji:

- 1) Cztery gospodarstwa rentowe z obszarem 100—120 morgów z obszernym domem mieszkalnym. R. la pszenna I klasy, wydrenowana (rurkowana) z łąką.
- 2) Siedemnaście gospodarstw z obszarem 40—60 morgów bez budynków. Ziemia pszenna I i II klasy, wydrenowana z łąką.
- 3) Parcelę z obszarem 40tu morgów ziemi pszennej, kwalifikującą się na postawienie wiatraka.
- 4) Dziesięć osad dla robotników i rękodzielników z obszarem 10 morgów roli pszennej I klasy wydrenowanej.

Trzecia część każdej parceli będzie zasiana oziminą. Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dziesięć części ceny kupna i przejąć na siebie rentę, wynoszącą 4% od reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60½ latach. W pierwszym roku może nabywca być zwolniony od placenia renty. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4%.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 13.

Berthold Fuchs, Racibórz,
Długa ulica nr. 53.



Reparacye tanio i prędko wykonuję.

Odcionkami R. Meyera w Raciborsku.

Bacznosc Panowierolnicy!

Jeżeli Panowie zakupić chcecie jakiegokolwiek przedmioty żelazne, n. p.

artykuły budowlane, okucia do wozów, narzędzia rolnicze, różne części pieców,

to nie zaniedbajcie: najprzód przekonajcie się w moim handlu o taniości i doskonałości towarów moich.

Ponieważ sam zarządzam osobiście handlem moim i nie utrzymuję ani podróźujących, ani zawiadowców, którzy towar tylko podrażają, mogę wskutek znacznych zakupów i wielkiego obrotu sprzedawać wszelkie towary żelazne po nadzwyczaj niskich cenach.

Józef Wiglenda, Racibórz, handel żelaza.



Wielka wyprzedaż u **Adolfa Bergera**

w Raciborsku,
ulica Nowa,

naprzeciw rynku masłannego.

Największy magazyn gotowych ubrań i materyi:

dawniej teraz
Piękne ubiory dla męzczyzn 20 m. 13
Paletoty zimowe 19 m. 11
Jupki zimowe 9 m. 6
Ubrania kamgarnowe w pięknych wzorach 21 m. 15
Spodnie (galoty) 6 m. 3,50

Mam także na składzie eleganckie ubrania na wesela, robie takowe także według miary najtaniej!

PARCELACYA.

Folwark Grabówiec, ca. 700 morgów ziemi pszennej I klasy, w powiecie Leszczyńskim, blisko stacji Krzemienia (Feuerstein) lub Garzyna, na drodze kolei żelaznej z Leszna do Gostynia, w pobliżu szkoły i kościoła, z obszernymi budynkami, zabezpieczonymi od ognia na 40,000 marek mamy do rozparcelowania na włości rentowe, różnej wielkości od 10 do 120 morgów.

Zaliczka wynosi czwartą część ceny kupna, reszta zamieniona będzie na rentę po 4% z amortyzacją.
Z korzyścią nabyć można ten folwark, gdy się zbiorą nabywcy na cały obszar, i cz. i pojedynczo; pocięło zamawiać sobie można każdego czasu za zgłoszeniem się do Zarządu dominialnego w Oporowie (poczta Wielka Łęka, Gröss-Lenka).

Bank Ziemski w Poznaniu (Posen).

Bacznosc!!! Józef Hacker,

Racibórz, Nowe Zagrody, vis à vis alei do więzienia karnego.

Z powodu przeniesienia sklepu sprzedaję garderobę męską i dla chłopców, oraz sukno i sztofę po każdej a przystępnej cenie.

Kupna okolicznościowe!

tak długo, dopóki zapas starczy!

sprzeduję kilka tysięcy metrów czysto welnianych a trwałych materyi; z tych 3 metry wystarzą na ubranie męskie, za tylko

5½ mrk.

Józef Hacker.

Ucznia H. Wiener

poszukuje **Teodor Lachmann**

mistrz kowalski, ul. Browarna (Braust. 4.)

Syn rodziców porządnych, który chce się wyczyć

piekarstwa, niech się zgłosi do mistrza piekarskiego p.

Potyki, w Raciborsku, ul. Nowomiejska (Neustadtstr.23).

Racibórz ul. Odrzańska 4

w domu Rechnitza, pierwszy sklep od Rynku,

poleca:

Wielkie ubrania sztuflowe, już od mk. 12

Ubrania dla młodzieńców " 8

" " chłopców, już od " 2

" " kamgarnowe od " 14

" Paletoty zimowe z dobrą podszewką które dawniej 24m. kosztowały, już od m. 12.

Jupki zimowe, poszawasy od m. 5.—, dalej sukna i buksiny po najniższych cenach.